

Ciepło/zimno – rozważania poetyckie

Urszula Morga

E-mail: morga@esy-floresy.com

tutorka: Marta Pilarska

Słowa kluczowe: poezja, ciepło/zimno, doświadczenie sensoryczne, zmiana klimatu, relacje międzyludzkie, termiczna wrażliwość

Cykl ciepło/zimno to poetycki zapis rozważań o doświadczaniu ciepła i zimna w kontekście zachodzącej obecnie zmiany klimatu, ale także postępujących przeobrażeń w stosunkach międzyludzkich. To opowieść o życiu na granicy temperatur – między bliskością a wyobcowaniem, zachwytem a niepokojem, w domu, na planecie, gdzie ciepło staje się czymś więcej niż tylko wynikiem metabolizmu człowieka jako jednostki.

Niniejszy cykl składa się z wierszy, które wychodzą od cielesnych i emocjonalnych mikrodoświadczeń: codziennych gestów, dotyku, ciszy w mieszkaniu, zamarzającego krajobrazu za oknem. Każde z nich rezonuje z większym układem: klimatem, katastrofą, osamotnieniem, pustką i pragnieniem bliskości.

Ciepło i zimno są tu nie tyle metaforami, co stanami współlistnienia – kruchymi, zmiennymi, zależnymi od wzajemnej wymiany między ciałami, emocjami a otoczeniem. Pojawiają się jako ślady intymności, ale i symptomy społecznego chłodu, nierówności energetycznej oraz potencjalnego chaosu w wybranych relacjach z innymi i w kontakcie

z planetą. Termiczne napięcia przekształcają język, inaczej każą nam mówić o tym, jak wszystko, co żywe i martwe, splecione jest w jeden pulsujący obieg – zależny od temperatury albo o tej temperaturze decydujący.

„Ciepło/zimno” to poetyckie rozważania o niepewności – o tym, co znika, zanim zdążymy to nazwać. O „gęstej” atmosferze naszych czasów, w których drożdżowa chałka, gęsia skórka i migracje ptaków są częścią tej samej choreografii, co topnienie lodowców, zmiany w prawie i poczucie wyobcowania.

To próba uchwycenia termicznej wrażliwości jako jednego z ostatnich narzędzi oporu wobec rzeczywistości, która – wskutek nieprzewidywalnych wahań i przez nasilającą się zmienność – przestaje być dla nas oswojona i bezpieczna.

Inspiracją do powstania cyklu wierszy była niewinna, dziecięca zabawa w „ciepło/zimno”, w której uczestnicy szukają ukrytego przedmiotu, otrzymując wskazówki o odległości od celu. „Ciepło” oznacza w niej, że szukający jest blisko, a „zimno”, że daleko od celu. W zabawie temperatura staje się miarą dystansu. Wiersze, które powstały we współpracy z redaktorką i poetką Martą Pilarską, są formą takiej zabawy z naszym doświadczaniem bliskości i wyobcowania, lęku i poczucia bezpieczeństwa.

świadczenie honorowe

dorastam do ciebie w warunkach cieplarnianych
gdzie rozkosz i rozpacz są na wyciągnięcie ręki
między nami przepływa samorzutna energia
której rozproszenie staje się naszym przewodnikiem
bez udziału czynników zewnętrznych przechodzimy
z jednego stanu nierównowagi do drugiego
ogrzewanie i schładzanie naszych stosunków
następuje cyklicznie, a wewnętrzna entropia
narasta w nieskończoność nie zaburzając wymiany
energia ruchu cieplnego naszych cząsteczek
wypełnia wszechświat niemal jednorodnie
a nasze pragnienia hibernuje mróz za oknem

byliśmy tu, jesteśmy i zawsze będziemy
tymczasem dobra wiadomość dla stulatków
od stycznia wzrosło świadczenie honorowe
nie zabraknie na opał, pampersy i ciepły żurek

ciepło/zimno

ukryta za firanką wstrzymuję oddech
mając nadzieję, że namierzy mnie
twój wewnętrzny termowizor
mój chłód stał się łatwo wykrywalny
odkąd globalne ocieplenie przekroczyło
półtora stopnia Celsjusza
zabawa w ciepło-zimno dawno
wymknęła nam się spod kontroli
terroryzując cały ekosystem
ocieplenie naszych stosunków
może mieć zgubny wpływ na poziom
stężenia pary w atmosferze, a ponieważ
nie jesteśmy w stanie kontrolować spalania
w swojej obecności ocaleniem
może okazać się wyłącznie oziębłość

ciepło cieplej gorąco parzy
wciąż ukryta za firanką
drzę z zimna przy rozgrzanym
do czerwoności kaloryferze

sekunda

*topnienie lodowców na biegunach
zmienia tempo obrotów Ziemi -
podał chłodno Reuters
z tej przyczyny zabraknie mi wkrótce
jednej sekundy szczęścia lub rozpacz
być może nie zdążę potknąć się i upaść
wziąć głębokiego oddechu stojąc
po kostki w lodowatej morskiej wodzie
wytoczyć z oka tłustej łzy wzruszenia
młasnąc po zjedzeniu ciepłej drożdżowej chałki
kichnąć i spłoszyć ptaka z gałęzi
pocałować psa w pachnące sianem futro
mrugnąć z niedowierzaniem na widok lochy
która przyprowadziła swoje młode na mój trawnik
dostać gęsiej skórki kiedy twoje palce
dotkną w przelocie mojej szyi
zdmuchnąć świeczek na torcie
i pomarzyć o lepszym świecie bez chaosu
w którym rzeczywistość wokół nas
nie ulega tak łatwo dezorientacji
a temperatura wrzenia między nami
nie waha się destabilizując klimat*

namiastka

lata w tym roku jak na lekarstwo
przyjmuję słońce w kroplach
znoszę do domu w kieszeniach
morski piasek, a piegi na nosie
rysuję flamastrem, zlana potem
na bieżni elektrycznej tonę
w morzu wątpliwości czy kiedyś
odróżnię jeszcze łzy od deszczu,
przekroczyłam stan alarmowy
choć wiem, że nie obejmie mnie
ustawa o usuwaniu skutków powodzi

na kolację serwuję kolbę kukurydzy
z solą morską - namiastkę lata
zanim wszyscy pójdziemy na dno

sezon grzewczy

na szybie skroplił się lęk
że to co dobre szybko się kończy
a ja wystarczająco długo
jestem tu szczęśliwa

układam harmonogram strat
szacuję co pójdzie nie tak
a co na pierwszy ogień

wiem, że przyjdzie taki dzień
gdy nie obudzi mnie krzyk mew
a woda nie popłynie z kranu
śnieg stanie się wspomnieniem
marzeniem - filiżanka kawy
dotyk twoich dłoni jedyną nadzieją

tymczasem trwa sezon grzewczy
czajki powróciły z zimowisk
wcześniej niż rok temu

rodzynki

oko słońca podgląda nas
przez dziurę w chmurze
puszystej jak twoje futro
wygrzewamy się na trawie
jak dorodne winogrona
których słodycz jest zamknięta
w pomarszczonych rodzynekach
krople deszczu na moim czole
które wypłuka znudzona chmura
jak lusterka odbijają rzeczywistość
jesteśmy w niej sami -
twój zimny nos dotyka
mojego rozgrzanego policzka
moje zawsze zimne palce
gładzą twój zawsze ciepły brzuch
i nie mam wątpliwości -

pasujemy do tego świata
jak rodzynki do sernika

pi

dyskretnie badam nieciągłe struktury istnienia
jednak sprawdzone algorytmy wciąż zawodzą
w mój mechanizm myślenia wkradł się
niedopuszczalny chaos, a logika odmawia mi
posłuszeństwa - w tym czasie świat wysyła
tajne sygnały, których znaczenie
przyjdzie mi dopiero zrozumieć
już teraz nie opuszcza mnie przecucie,
że w tym grafie jesteśmy wyłącznie
wierzchołkami, które łączą się na krawędzi rozpaczy
moja wewnętrzna maszyna turinga może pomieścić
jedynie nieograniczone zasoby wspomnień
i pomimo dopasowania z dokładnością do dwustu
miejsc po przecinku nie obejmuje
naszych planów na przyszłość
snuję się więc bez końca z punktu do punktu
dyskretnie poszukując sensu

znajduję jedynie dziurę w płocie przez którą
dostrzegam pierwsze oznaki wiosny

Notka o autorkach:

Urszula Morga – poetka, reżyserka, lektorka. Laureatka XV Konkursu Poetyckiego im. J. Różewicza. Debiutowała tomem „Fundamenty” (2024) za który otrzymała Galion Gdyński oraz nominację do Pomorskiej Nagrody Literackiej „Wiatr od morza”. Jej poetycki cykl „Skrawki natury” prezentowany jest na festiwalach videopoezji w Słowenii i Portugalii. Stypendystka Marszałka województwa pomorskiego. Autorka dwóch książek dla dzieci. Absolwentka reżyserii i produkcji filmowej, prowadzi studio animacji Esys-floresy.

Marta Pilarska – redaktorka, wydawczyni, aktywistka literacka. Prowadzi projekty literackie w Domu Literatury w Gdańsku. Redagowała tomy m.in. Filipa Czecha, Zu Witkowskiej i Łukasza Kamińskiego. Prowadzi warsztaty literackie i spotkania autorskie. Współorganizatorka kolektywu Trzy Wigry i projektu Stolik Literacki dla debiutujących autorów. Stypendystka Marszałka województwa pomorskiego. W 2025 roku ukaże się jej debiutancki tom wierszy.